Sprawcza siła interpelacji

W Internecie pojawiła się interesująca informacja, że dzięki interpelacji dwojga radnych PiS w kęckiej Radzie Miejskiej gmina wreszcie dostała rządowe dofinansowanie do rozbudowy Szkoły Podstawowej w Malcu. Bardzo tu budujący news, bo ujawnia pewien nieznany wcześniej mechanizm sprawczy.



Po pierwsze rodzi się podejrzenie, że istnieje jakieś rządowe centrum monitoringu rad gminnych, które pilnie śledzi, o co interpelują radni „dobrej zmiany". Zapewne potem, po takim wyłowieniu inicjatywy „naszych ludzi" przez jakiegoś sygnalistę idzie raport do premiera, a ten podejmuje decyzję: „Tak, na to trzeba dać pieniądze." I daje. Domyślam się, że gdyby nie to, to byłaby figa z makiem.

To odkrycie może być kluczowe dla działania samorządu, bo skoro to interpelacja załatwia wszystko, to trzeba, aby pytali jak najczęściej. Silniejsze to niż tworzenie projektu, wyliczanie kosztów inwestycji, pisanie i składanie wniosku. To się nie liczy, ważne jest bicie w dzwon. Burmistrz powinien skorzystać z tego mechanizmu i wręcz prosić radnych „biało-czerwonej drużyny", aby w taki sposób wspierali wszystkie jego wnioski np. do tzw. „Polskiego Ładu". Kasa będzie pewna.
Można też podejrzewać, że może burmistrz czy Rada w ogóle nie wiedzą, co trzeba zrobić w gminie, jak sprawować władzę. Radni PiS powinni w odpowiednich momentach interpelować, że nadszedł czas konstruowania projektu budżetu. Bez tego urzędnicy i burmistrz nie mieliby pojęcia, że trzeba to zrobić i zaśpią. Można pójść dalej i np. kontynuować, podpowiadając władzy wykonawczej, że skoro „obóz patriotyczny" już dał na taką czy inną inwestycję, to radni mogliby interpelować, że czas ogłosić przetarg. Bo jak nie zainterpelują, to wiadomo – burmistrz nie będzie wiedział, co ma zrobić. Potem kolejna interpelacja mówiąca, że ma wygrać ów przetarg ta, a nie inna firma. Wreszcie w kolejnej interpelacji powinno być przypomnienie burmistrzowi, gdzie jest Malec. Sam pewnie by tam nigdy nie trafił i w ogóle nie wiedział, że jest tam jakaś ciasna szkoła. Zbawcy.

Na końcu trzeba jeszcze wspomnieć, że wspomniany internetowy news kończy się konkluzją, że dofinansowanie rozbudowy szkoły w Malcu wiąże się z reformą edukacji – w domyśle z genialnymi pomysłami najpierw pani Zalewskiej, która wróciła do wzorów z PRL i likwidując gimnazja przywróciła ośmioklasowe podstawówki, a także z działaniami ministra Czarnka i jego edukacyjnymi hitami. Dlatego nie wiadomo, dlaczego rozbudowywać tylko szkołę w Malcu, a nie wszystkie szkoły w Polsce. Potrzeba przecież nowych klas dla nowych przedmiotów, jak „historia i teraźniejszość" czy lekcje rozwijające „cnoty niewieście".

Jak tak to ma działać, to zapewne jak w „Misiu” Barei będą się nam rodziły 12-kilogramowe noworodki. No, słuszną linię ma nasza władza. Podniesiony na duchu

Redakcja